

Prace Filologiczne. Literaturoznawstwo 13(16) 2023
ISSN 2084-6045; e-ISSN 2658-2503
Copyright © Katarzyna Sadkowska, 2023
Creative Commons: Uznanie autorstwa 3.0 PL (CC BY)
DOI: 10.32798/pflit.1020

SPOŁECZNE GRANICE KLERKIZMU
I OPTYKI ESTETYCZNEJ?
NA PRZYKŁADZIE ARTYKUŁÓW
KAROLA IRZYKOWSKIEGO W „KURIERZE PORANNYM”
I ICH NIEZNANEJ RECEPCJI
W PRASIE POLSKO-ŻYDOWSKIEJ

Social Limits of ‘Clerkism’ and the Aesthetic Perspective?:
The Case of Karol Irzykowski’s Articles in *Kurier Poranny*
and Their Little Known Reception in the Polish-Jewish Press

KATARZYNA SADKOWSKA
Uniwersytet Warszawski, Polska
E-mail: k.sadkowska@al.uw.edu.pl
ORCID: <https://orcid.org/000-0003-4151-4916>

Abstract

The article concerns Karol Irzykowski’s alleged ant-Semitic inclinations, one of the issues revolving around the reception of his literary work of the 1930s that was leveled at him by the journalists of the Polish-Jewish press. Based on the analysis of the elements of the literary form and the language of the articles in question, the author shows the aesthetic strategy of Irzykowski posing as a ‘clerk’ and its limits in relation to social and political phenomena.

Keywords: Karol Irzykowski, ‘clerkism,’ anti-Semitism, aestheticisation of politics

Streszczenie

Artykuł dotyczy jednego z wątków recepcji twórczości Karola Irzykowskiego lat trzydziestych XX w. – oskarżenia o antysemityzm przez publicystów prasy polsko-żydowskiej. Na podstawie analizy elementów formy literackiej i języka przywołanych artykułów autorka pokazuje estetyczną strategię klerka – Irzykowskiego i jej granice w odniesieniu do zjawisk społecznych i politycznych.

Słowa kluczowe: Karol Irzykowski, klerkizm, antysemityzm, estetyzacja polityki

Andrzej Stawar po latach przyznawał Karolowi Irzykowskiemu wpływ na krytyków dorastającego pokolenia¹, dodając, że autor *Pałuby* nie był tak zapoznany, jak to sam przedstawiał. Irzykowski nawiązał w dwudziestoleciu kontakt z młodymi różnych nurtów. Zresztą w 1939 r. zanotował w *Dzienniku*: „[...] jeśli kto prócz Skamandra wywiera istotny wpływ na życie literackie Warszawy, to ja”². Wydaje się, że najprzychylniejsze Irzykowskiemu było środowisko redaktorów i sympatyków „Pionu”. Tam czuł się najswobodniej:

[...] owo, jak to określał je Fryde, „trzecie pokolenie” tamtego okresu [...] powoływało się często na Irzykowskiego, komplementowało go serdecznie, a wreszcie uczciło specjalnym numerem „Pionu”. Było w tym wszystkim sporo niekłamanego entuzjazmu, sporo bezpośredniego sięgania do inspiracji mistrza, ale było też sporo polityki. [...] Otóż tą formującą się dopiero trzecią siłę, którą określa się ogólnikowym pojęciem „drugiej awangardy” łączyła w całość, a zarazem sprzymierzała z Irzykowskim wspólna opozycyjność wobec skamandrytów i zwrotnicowców³.

Klerkizm i antysemityzm. Estetyzacja ataków polityczno-społecznych

Jedną z cech łączących nazwiska młodych różnych środowisk, którzy kontaktowali się z krytykiem, zauważył Konrad Niciński, pisząc, że Irzykowski cenił w stworzonym przez siebie modelu klerka „nie tyle czujność intelektualną, ile odwagę poszukiwań, stawiania swojej epoce wyzwań, nierzadko prowokacyjnych”⁴.

Sam Irzykowski lubował się w naruszaniu tabu, nawet w gestach bluźnierczych. Chodziło przy tym w równej mierze o imponderabilia, jak o zaznaczenie odrębności i wyjątkowości swojego stanowiska, czasem na zasadzie przekory, szkodliwej dla samego krytyka⁵. Taką prowokacją stały się dwa artykuły: *Żyd jest to Polak z rezerwą*⁶ oraz *Udział Żydów w literaturze polskiej*⁷, które wywołały burzę wśród autorów żydowskich. Irzykowski doświadczył w tym przypadku istnienia społecznej granicy swej zasady sformułowanej w studium o perfidii z 1935 r.,

¹ A. Stawar, *O Karolu Irzykowskim*, w: K. Irzykowski, *Cieęższy i lżejszy kaliber. Krytyki i eseje*, wyb., wstęp i przyp. A. Stawar, Warszawa 1957.

² K. Irzykowski, *Dziennik*, oprac. B. Górska, t. 2: 1916–1944, Kraków 2001, s. 246.

³ S. Lichański, *Budowniczy błękitnych mostów*, w: *Klerk heroiczny. Wspomnienia o Karolu Irzykowskim*, oprac. B. Winklowska, Kraków 1976.

⁴ K. Niciński, *Irzykowski a faszyzm*, w: *Karol Irzykowski – człowiek sporu, postać sporna*, red. M. Chmurski et al., Warszawa 2020, s. 73.

⁵ Irzykowski został zwolniony z pracy w biurze sejmowym, tj. wysłany na wcześniejszą emeryturę, bo jako jedyny głosował przeciw wysłaniu depezy gratulacyjnej do Józefa Piłsudskiego na Zjeździe Literatów Polskich w Krakowie 28–29 listopada 1932 r. Według relacji Anny Irzykowskiej skomentował to następująco: „przecież ktoś musi się sprzeciwić, bo po co przeprowadzać głosowanie”. Cit. per: B. Winklowska, *Karol Irzykowski. Życie i twórczość*, t. 2, Kraków 1992, s. 283. Pozbawiono go emerytury, pobierał zaledwie jej 59,2%, co zmuszało go do dodatkowej pracy.

⁶ K. Irzykowski, *Żyd jest to Polak z rezerwą*, „Kurier Poranny” 1937, nr 222, s. 8.

⁷ Idem, *Udział Żydów w literaturze polskiej*, „Kurier Poranny” 1937, nr 224, s. 8.

by „poruszać nieruchome”⁸. Przekonał się o istnieniu obszaru opornego wobec zabiegu estetyzacji i intelektualizacji, chroniących rzekomo przed konsekwencjami naruszenia społecznego tabu.

Mając w pamięci istniejące już świetne interpretacje i omówienia (także z literatury przedmiotu)⁹ dotyczące oskarżeń Irzykowskiego o antysemickość, chciałybyśmy zwrócić uwagę na elementy założeń i poetyki tych artykułów, stawiające problem antysemickiego wydzwisku refleksji krytyka¹⁰ w szerszym kontekście, istotnym dla międzywojennej recepcji twórczości autora *Walki o treść*. Chodzi mi o technikę szantazu i perfidii¹¹, znany z okresu młodopolskiego postulat szczerości oraz (także wczesnomodernistyczne) traktowanie ludzkiej egzystencji jako kreacji estetycznej.

Jeśli za filozofem Borysem Dąbrowskim przyjąć, że ściana jest ekwiwalentem prawa jako zakazu, można stwierdzić, że młodzieńczy postulat Irzykowskiego przebijania ścianek, tj. usuwania pozornych granic i barier w myśleniu, był na płaszczyźnie intelektualnej zniesieniem zakazu moralnego, obowiązującego wciąż w egzystencji¹². Literatura i krytyka stały się dla Irzykowskiego medium tłumionej natury, przepuszczonej przez filtr intelektualnej gry, i środkiem bluźnierczej prowokacji¹³: „Taka jest rola »ja« we wszechświecie. Żal zamienić w zemstę. [...] Znaleźliśmy jakieś pragnienie demoniczne po drodze, postawmy je na nogi, pomóżmy mu”¹⁴. Artykuły w „Kurierze Porannym” były świadectwem żalu do osób z kręgu „Wiadomości Literackich” (Antoniego Słonimskiego, Mieczysława Grydzewskiego)¹⁵ zamienionego w zemstę. W tym sensie Irzykowski naruszał tabu na gruncie literatury, nie mając jednak zamiaru naruszać go w życiu. Kierował się przy tym bowiem swoją wspomnianą już prowokacyjną zasadą moralną *quieta movere*¹⁶.

⁸ Idem, *O perfidii. Monografia psychologiczno-społeczna*, w: idem, *Alchemia ciała i inne szkice oraz aforyzmy*, wyb. W. Głowala, Wrocław 1996, s. 70. Pierwszy raz pisał o tym w miesięczniku „Myśl Polska” w 1914 r. (z. 1 i 2): *O perfidii (szkic monografii)*.

⁹ Vide rzetelną analizę sporu wokół Wilhelma Feldmana z udziałem Irzykowskiego oraz rzeczową ocenę oskarżeń o antysemityzm w książce Sylwii Panek (S. Panek, *Mosty Karola Irzykowskiego*, Poznań 2019; rozdz. *Most dystansu. Wobec Feldmana – Żyda i nie tylko*, s. 151–182, zwłaszcza przyp. 3–10 na s. 153–157; tu także przegląd tekstów źródłowych i literatury przedmiotu z komentarzem) oraz w artykule Konrada Nicińskiego (K. Niciński, op. cit., s. 65–74).

¹⁰ Trzeba by tu jeszcze uwzględnić źródło, na które powołuje się sam Irzykowski, czyli książkę Henrika Coudenhove-Kalergiego *Istota antysemityzmu* (II wyd., Lipsk 1923).

¹¹ Irzykowski wygłosił na ten temat odczyt w Czytelnicy Wiedzy Katolickiej, a potem opublikował rozprawę.

¹² B. T. Dąbrowski, *Filozofija stieny*, „Wiestnik Sławianskich Kultur” 2011, nr 2, s. 88–103.

¹³ Vide K. Sadkowska, *Impertynencja ateistyczna. Galicyjska droga Irzykowskiego do literatury*, w: eadem, *Lwowska krytyka literacka 1894–1914. Tendencje i problemy*, Warszawa 2015, s. 87.

¹⁴ K. Irzykowski, *Dziennik*, oprac. B. Górski, t. 1: 1891–1897, Kraków 1998, s. 467.

¹⁵ Odrębną sprawą są wypowiedzi z kręgu Skamandra, np. Antoniego Słonimskiego czy Jana Lechonia, dystansujących się od swojego żydowskiego pochodzenia. To samo dotyczyło Teodora Parnickiego.

¹⁶ K. Irzykowski, *O perfidii...*, s. 70.

Zemsty osobistej, ukrytej w uogólnieniu dokonywał według recepty psychologicznej z 1936 r.: „Szantaż: jeżeli się ze swej małej krzywdy robi wielką (Hebbel), korzystając z chwili, rozszerza się ją i używa do zbitcia całości, jak zrobił Boy”¹⁷, „[...] generalizowanie jest najlepszą metodą perfidii”¹⁸, „Rozwój etyki przez szantaże. Szantaż jako stróż społeczny”¹⁹. Artykuły z „Kuriera Porannego” można czytać również w świetle notatki z 1936 r., usprawiedliwiającej motywów osobiste w krytyce: „Istnieje prawość, dobroć, idealizm itd. mimo przymieszki egoistycznej, nieodzownej, automatycznie wytwarzającej się (zmartwienie, demaskowanie, prawda), ale nieumiejętność abstrahowania, niepojmowanie, że przymieszka może być konieczną, lecz nie istotną, wzbudza panikę w duszach, demoralizuje a priori”²⁰.

Po lekturze *Dziennika* trzeba przyznać, że Irzykowski analizował koniunkturę²¹, rozważał korzyści i straty swoich wystąpień. Po utracie pracy w Sejmie z powodów politycznych w 1933 r. nie angażował się przeważnie w akcje publiczne, które mogłyby mu zaszkodzić. Udział w ankiecie pod hasłem *Kultura polska a Żydzi* nie był przypadkowy: „Nadarzyła się okazja rozprawienia się z adwersarzami literackimi (będącymi przypadkowo Żydami z pochodzenia) na jakimś szerszym tle w perspektywie, żeby nie powiedzieć, społecznej i w nastroju ogólnego zainteresowania daną sprawą. Więc została wykorzystana”²². Jednak Irzykowski nie spodziewał się burzy prasowej, która się po jego artykułach rozpętała i sprawiła, że takiej prowokacji już nie ponowił.

Sympatykiem obozu prawicowego stał się krytyk ze względu na dość pokrętną logikę. Zapisał w *Dzienniku*, że na prawicy ze względu na spryt i kręactwo bardziej rozwija się intelekt, co jest lepsze niż prostoduszna prawda. Twierdził zresztą, że przejście na prawicę było zamianą jednych pozorów na inne. Należy przypuszczać, że tu i tam starał się realizować przede wszystkim swoje cele. Nie bez znaczenia był przy tym fakt, że Irzykowski chciał być czytany, szanowany, nawet popularny, a uważał, że prawica bardziej interesuje się jego twórczością niż prasa socjalistyczna. Być może liczył na prawicy na spory rezonans, podejmując temat żydowski, zakładając z góry dwa poziomy odbioru i dwie grupy

¹⁷ Idem, *Dziennik*, t. 2, s. 213.

¹⁸ Ibidem, s. 211.

¹⁹ Ibidem, s. 197.

²⁰ Ibidem, s. 208.

²¹ Świetnie zrozumiał to i wyraził Tadeusz Peiper, wspominając, jak Irzykowski chciał bronić, ile się da, projektu demokratycznej Izby Literackiej, lecz był zdecydowany przyjąć także niechcianą Akademię Literatury, gdyby była jedyną akceptowaną przez większość instytucją. Przyjął, aby ją następnie ulepszyć. Peiper komentował takie zachowanie Irzykowskiego następująco: „[...] człowiek, dla którego konsekwencja wcale nie jest ideałem, ulega jej prawom, gdy działa”. T. Peiper, *Niedyskrecje*, „Pion” 1938, nr 24/25, s. 13.

²² S. Pomer, „*Naiwny pseudoantysemita*”, w: idem, *Złota Lipa*, red. M. Antosik-Piela, E. Prokop-Janiec, Kraków 2019, s. 197.

odbiorców: czytelników masowych – zwolenników endecji – oraz tych wyrafinowanych, zdolnych docenić podniesienie dyskusji na poziom intelektualny. Zżywał się na atakujących go za „zdradę” obozu PPS kolegów z „Robotnika”:

Woleliby, żebym poszedł na dno dla spraw, na których mi nic nie zależy. Nienawidzę polityków w ogóle, chodzę między oba obozami jak Guliwer, lub jak wśród zwierząt, ale gdy mnie prowokują: a więc nie jesteś neutralny! I jeżeli mam już istnieć, to wołę mrówkojada niż mrówki. [...] Sposób mój, żeby sercem walić jak taranem, używać serca tam, gdzie inni pięści. Serce – oczywiście w cudzysłowie, ale coś jest z tego²³.

Irzykowski zlekceważył jednak fakt, że użycie „serca” jako tarana – obraz szczerości naruszającej granice – ma inne konsekwencje, gdy dotyczy utworu literackiego, i inne, gdy dotyczy obszarów rzeczywistości, polityki, życia codziennego, ludzi. Próbując uparcie ignorować tę różnicę, krytyk trafiał na opór swoich, nawet życzliwych, czytelników. W 1939 r. zanotował: „[...] ja, klerk, muszę zawsze wpleść coś, co mnie przybliży do kompromitacji, mam odwagę zbliżania się do takich płomyków – powiedziałby kto »smutną odwagę«”²⁴. Artykuły Irzykowskiego były oczywiście wyrazem specyficznej szczerości, którą „się robi”. W *Dzienniku* w roku 1936 zanotował: „Szczerość przybiera formę ekshibicjonizmu (może wobec braku odbiorców)”²⁵. A w samym tekście *Żyd jest to Polak z rezerwą* zapowiadał i usprawiedliwiał swój ekshibicjonistyczny i prowokacyjny ton: „Czasy prowokują i chociaż słowo nie ma żadnego znaczenia, jednak z obowiązku musi także wyjść na ulicę, aby oberwać guza z jednej z drugiej i z trzeciej strony, to znaczy przede wszystkim narazić się na przekroczenie lub redukcję do banału, do barykadyzmu (»albo–albo«). Ale pocieszam się, że zasadnicza koncepcja moja jest zbyt fantastyczna, żeby się bez złej woli można pomylić”²⁶.

Szczerość jako narzędzie prowokacji

Artykuł *Żyd jest to Polak z rezerwą* zaczynał się dedykacją dla Stefana Pomera, związanego m.in. z lwowską „Chwilą” poety polsko-żydowskiego, który w 1934 r. tłumaczył Irzykowskiemu wygłoszaną w jidysz część warszawskiego procesu Szajloka. Gdy zabierał w nim głos sam Pomer, mówił po polsku, co miało wywołać krzyk i złość „żydowskich szowinistów”²⁷. Motyw języka jako enklawy

²³ K. Irzykowski, *Dziennik*, t. 2, s. 194.

²⁴ Ibidem, s. 250.

²⁵ Ibidem, s. 196.

²⁶ Idem, *Żyd jest to Polak...*, s. 8.

²⁷ Idem, *Szajlok – uniewinniony!?*, „Pion” 1934, nr 16, s. 5. Jak podaje Maria Antosik-Piela, debatę zorganizował Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w związku z burzliwym przyjęciem wystawienia *Kupca weneckiego* w Teatrze Polskim w Warszawie. M. Antosik-Piela, *Ten przedziwny poeta. Próba rekonstrukcji biografii Stefana Pomera*, w: S. Pomer, *Złota Lipa*, s. 27.

obcości niepokojącej i irytującej (bo niepoddającej się kontroli), której doświadczył również Irzykowski, powróciła w jego artykule z 1937 r. Co ciekawe, obcość Żydów, która w komentarzu do sporu o Feldmana pt. *Brońmy swego Żyda* była dla krytyka przed I wojną wartością jednoznacznie pozytywną, w roku 1937 wywołuje uczucia ambiwalentne²⁸.

Pomer, którego Irzykowski nazwał w 1934 r. swoim krajanem, należał do kółka wielbicieli „mistrza Karola”. Przeprowadził z nim w 1933 r. wywiady oficjalne: dla „Naszego Przeglądu” w ramach ankiety *Intelektualiści polscy o prześladowaniu Żydów w Niemczech*²⁹ i drugi w cyklu *Jak żyją polscy Nieśmiertelni?*³⁰ (czyli członkowie Polskiej Akademii Literatury) oraz trzeci – prywatny. Najwyraźniej Irzykowski odwoływał się w dedykacji do tych rozmów, do porozumienia myślowego i wzajemnej sympatii. Zapowiadał bowiem na początku artykułu w „Kurierze Porannym”, że będzie miał Pomera przed oczami, by nie powiedzieć za dużo lub za mało. W roku 1933 w rozmowie z tym poetą potępił Irzykowski „stanowczo i niedwuznacznie” rasizm i antysemityzm. Żydowski twórca skomentował ten moment już w 1937 r. następująco:

A że to było jak na Irzykowskiego zbyt truistycznie niedwuznaczne (prawda jest największym truizmem) więc po swoim zaznaczył, że jeszcze kiedyś w życiu musi napisać swój jedyny antysemicki artykuł. Powiedzenie było w stylu Irzykowskiego i skromny „wywiadowca” znalazł się w kropce, gdy odparował, że woli antysemityzm Irzykowskiego niż... tu lepiej dziś nie wymieniać owego drugiego, bo... *ambo meliores*³¹.

Pomer występował więc jako adresat dedykacji z woli Irzykowskiego w roli świadka, wobec którego się mówi, który kontroluje prawdziwość jego wypowiedzi, ale i uwiarygadnia lub wręcz usprawiedliwia mówiącego i jego słowa, znając szerszy kontekst (odżegnanie się krytyka od antysemityzmu z 1933 r. i zapowiedź jednego artykułu antysemickiego). Rolę świadka przypisywał Irzykowski również Bogu, był on do zaakceptowania tylko jako świadek³². Tym mianem określili też pisarz Karola Ludwika Konińskiego po przeczytaniu jego recenzji *Pałuby*

²⁸ Ambiwalencja ta jest konsekwencją i projekcją na zewnątrz ambiwalencji Irzykowskiego wobec samego siebie – cf. notatkę z 1940 r.: „Ze swoim »ja« żyję na stopie przyzwyczajenia; nie lubię go, zaledwie toleruję, bo jest brzydkie, skompromitowane, wytarte... Ale obchodzę się z nim jak Polak ze swoim Żydem, nie pozwolę byle komu besztać go i bić, to jest moja sprawa – lojalność względem własnego »ja«”. K. Irzykowski, *Dziennik*, t. 2, s. 215.

²⁹ S. Pomer, *Intelektualiści polscy o prześladowaniu Żydów w Niemczech. Głos Karola Irzykowskiego*, „Nasz Przegląd” 1933, nr 118, s. 5.

³⁰ Idem, *Jak żyją polscy Nieśmiertelni? Wizyta u Karola Irzykowskiego*, „Lektura” 1934, nr 4, s. 9.

³¹ Idem, „*Naiwny pseudoantysemita*”, s. 198.

³² „Ażeby była pamięć, trzeba, żeby Bóg był – świadkiem. [...] Czyny i myśli nasze są na przepadle, ale – chcemy czy nie chcemy – jakieś takie opętanie jest w nas, że opływa nas żywioł, który jest nadludzkiem świadkiem i rozumicielem”. K. Irzykowski, *Misterograf*, w: idem, *Stoń wśród porcelany. Lżejszy kaliber*, oprac. Z. Górzyna, Kraków 1976, s. 387–388.

i był to najwyższy komplement. Świadek to ktoś, kto głęboko i bezstronnie (lub życzliwie) rozumie, kto stanowi instancję kontrolną przez swój autorytet. Ktoś, z kim można mieć nadzieję na dialog, co rekompensuje wiele cierpień i trudności: „albowiem człowiek, który może i umie być świadkiem, o tyle też ma w sobie cząstkę boskości, anielstwa (lecz i szataństwa)”³³.

Pomer nieprzypadkowo³⁴ stał się świadkiem wyznania krytyka o cechach specyficznie ekshibicjonistycznych, tj. o cechach spowiedzi: „[...] Wyznałem panu wówczas, że wbrew mojej dobrej opinii filosemickiej mam na sercu i na sumieniu jeden jedyny artykuł antysemitki, który kiedyś może napiszę. [...] Dziś chcę się pozbyć tej zmory i powiedzieć to, co mam do powiedzenia, choć przyznam się, że daleki jestem jeszcze od zupełnego wyjaśnienia sobie całej sprawy, i jasności nawet nie chcę i nie potrzebuję”³⁵.

Forma spowiedzi zakładała z definicji wyznania niechwalebne, dopuszczała wplatanie prowokacyjnych, nacechowanych emocjonalnie fragmentów, pozornie niepasujących do intelektualnego charakteru całości. Monolog tego typu usprawiedliwiał rwanie wątków, wahanie i zmianę zdania dopiero co wypowiedzianego. Ton wyznania grzechów powracał u Irzykowskiego również m.in. na początku II wojny, gdy krytyk obwinił się o przyczynienie się do śmierci córki Basi i żony:

[...] och, jak ciężko to wszystko napisać. Czy pisze kto o sobie takie rzeczy? Może, ale jakoś przepadają, prócz Russa nie ma przykładu w literaturze. Ale skrucha i poczucie winy – to są jedyne chrześcijańskie uczucia mnie dostępne. [...] Historia moich szkód i strat, historia moich nieostrożności i lekkomyślności, a historia moich błędów istotnych. Napisać swój pamiętnik etyczny; takiego jeszcze nikt nie pisał, chyba że już był gotów z jakimś wyznaniem lub autokompromitacją³⁶.

W dalszej części artykułu Irzykowskiego pojawiał się wątek Żyda jako niewygodnego świadka. Niewygodnego, bo znającego (rozumiejącego) słabości polskie, ale patrzącego na te słabości z dystansem, wynikającym z obcości.

³³ Idem, *Listy 1897–1944*, zebrał i oprac. B. Winklowska, Kraków 1998, s. 219.

³⁴ Pomer rekonstruował rok później możliwe motywy: „Irzykowski czuł obrzydliwość całej tej atmosfery. Ten wrażliwy klerk mimo pogrążenia w sklerotycznym »Palu« i kontaktów z żydobiblijnymi patronami w rodzaju Piaseckich i Hulewiczów i Górskich nie mógł nie odczuć, że podnosi swój głos w skrzeczącym chórze, że idzie w kupie z hałastrą i sprzeniewierza się samemu sobie. Ale ochoła porachunku i może również podświadoma tęsknota każdego indywidualisty znalezienia się raz w obozie domniemanego ogółu przemogła – chociaż instynkt zawiódł czy nie dopisał. [...] Z jakichkolwiek zresztą pobudek wziął Irzykowski udział w tej antysemitki ankiecie, czy z przekory wobec samego siebie, czy z błędnie wyczonego solidaryzmu z tzw. głosem ludu, usiłował się jednak odgraniczyć od masowej psychozy”. Uczynił to przez dedykację artykułu Pomerowi, wobec którego potępił rasizm i hitlerowski antysemityzm. S. Pomer, „*Naiwny pseudo-antysemita*”, s. 197–198.

³⁵ K. Irzykowski, *Żyd jest to Polak...*, s. 8.

³⁶ Idem, *Dziennik*, t. 2, s. 148, 151.

Można by powiedzieć, że powodowała Irzykowskim zazdrość, ponieważ jako Polak nigdy takiej neutralnej pozycji zająć nie był w stanie, dlatego twierdził, że genialna jest sytuacja Żydów, choć nie sami Żydzi. Można odnieść wrażenie, że Irzykowski chętnie byłby obcym we własnej kulturze. Dlatego mógł powiedzieć, że sam zachowywałby się zupełnie jak Żydzi, gdyby był na ich miejscu (na zewnątrz lokalnej kultury narodowej). Do pewnego stopnia zresztą tak się zachowywał, krytykując również Polaków.

Estetyzacja egzystencji i polityki

Pojawiła się w rozważaniach krytyka również figura idealnego Żyda (jak pojawiały się w jego twórczości projekty idealnego dzieła literackiego w opozycji do realnie istniejących). Zastrzegał on zresztą, że nie chodzi mu o cechy narodowości żydowskiej, lecz pewien typ psychologiczny. (Sprawozdanie z warszawskiego procesu Szajloka zakończył wezwaniem, by przewyciężyć Szajloka w sobie). Nawet krytykę *ad personam* chciał włączyć do sfery estetycznej: „To, co krytykujemy u ludzi, to jest ich kreacja artystyczna. Każdy człowiek wciela się jakoś, wciela swoje ja aktorskie: rzeźbiarskie, kinowe i umysłowe. Krytykujemy nie ich samych, lecz **ich wyobrażenia o sobie** [podkr. K. S.]. Nasza krytyka, nawet moralna, jest tedy równocześnie krytyką artystyczną”³⁷. Z takiej perspektywy, jak mi się zdaje, pisał Irzykowski: nie antysemitkiej czy filosemitkiej, lecz uciekającej w transponowanie psychicznych i rzeczywistych konfliktów na poziom „meta”³⁸, na którym autor *Pahuby* prezentował własne wyobrażenia i dawał sobie prawo do krytyki wyobrażeń innych o sobie³⁹. O myślowym eksperymentowaniu i teatralizacji życia wspominał w kontekście klerkostwa w szkicu *Materia poetica*. Jego estetyczny dystans był jednak niewidoczny (lub nie do przyjęcia, nietrafny) dla odbiorców; dla nich istniał tylko poziom dosłowny, niezapośredniczony⁴⁰.

Tymon Terlecki, publicysta „Pionu”, wywodzący się ze zbliżonego do sanacji lwowskiego Klubu Pracowników Kultury Współczesnej kierowanego przez Stefana Kawyna, podsumował trafnie możliwe przyczyny odrzucenia użycia strategii estetycznej Irzykowskiego w pewnych kontekstach społecznych:

³⁷ Ibidem, s. 229.

³⁸ „Dla mnie proces artystyczny dokonywa się zbyt często w życiu na szczegółach życia i rozładunku się przedwcześnie. Jestem zbyt genialnym świadkiem (i czytelnikiem)”. Ibidem, s. 179.

³⁹ Być może tutaj, przez pojęcie wyobrażenia o sobie, istnieje przejście myślowe do zainteresowania Irzykowskiego kinem, które w swej treści zawiera przeciwieństwo „ściśle materialny walor obrazu człowieka przed obiektywem”, czyli jego ucieleśnione wyobrażenie o sobie.

⁴⁰ Inne wytłumaczenie dał Peiper: „W jego antysemityzmie najważniejsze dla niego na pewno jest »anty«. Jego »antyzm« musiał objąć sobą także antysemityzm. Pewne zatargi osobiste wydobły na jego twarz grymasy przedrzeźniań, ale wiele wskazuje na to, że są to tylko grymasy. W ostatniej rozmowie, jaką z nim miałem, mówił z niezadowolaniem o argumentach antyżydowskich, jakie stosuje przeciw Stonimskiemu Łaszowski. [...] Irzykowski nie jest człowiekiem ani lewicy ani prawicy, ani ich nowoczesnych pochodnych”. T. Peiper, op. cit., s. 13.

Skrajny intelektualizm Irzykowskiego prowadził niekiedy do przytępienia wrażliwości estetycznej i **odpowiedzialności moralnej**. Zaświadczyło się to w rozprawie przeciw niezrozumiałstwu poezji, ujawniło się w wystąpieniach, w których rozgrywką intelektualną kierowały słabo kontrolowane ujemne motywy osobiste. Irzykowski patrzy niekiedy na kulturę, jak na **widowisko, na zabawny mechanizm** [podkr. K. S.]. Poczucie sprawności myślowej wyraża się w hedonistyczną wirtuozerie⁴¹.

Estetyczny i prowokacyjny intelektualnie charakter artykułów z „Kuriera Porannego” odczytał, jako jeden z nielicznych, Pomer⁴²:

I myślę, że słusznie gromiono zań Irzykowskiego, niesłusznie tylko wymyślano mu zbyt bezwzględnie od antysemitów. [...] W każdym razie piszący te słowa, który żywi wielki szacunek dla świetnej twórczości Irzykowskiego, nie zamyśla rozwodzić się i biadolić nad tym, zresztą pożałowania godnym, potknięciem się wielkiego pisarza, jakim był dlań zawsze i pozostanie autor *Pałuby* i *Walki o treść*. Dość (może nawet niepotrzebnej) wrzawy podniesiono w prasie żydowskiej wokół tej typowej „karoliki”, której nie należało bodaj wyciągać na wielki dzwon publicystyki, a potraktować ją w wymiarach literackich⁴³.

Tym samym jednak w swojej przenikliwej interpretacji mimowolnie sugerował, że słów Irzykowskiego nie należy brać poważnie. To pewna aporia towarzysząca naruszeniu tabu społecznego – krytyk narażał się na odrzucenie lub zbagatelizowanie.

Irzykowski nazwał się w przyjacielskiej dedykacji *Lżejszego kalibru*, tomie wysłanym Pomerowi rok później, „naiwnym pseudoantysemitą”, a jego samego – „głównym winowajcą”. Takie zachowanie było zapewne efektem zaskoczenia wobec gwałtownej reakcji części opinii publicznej, której Irzykowski wprowadził, jak twierdził w *Dzienniku*, nie szanował, ale z którą się liczył. Pomer odczytał dedykację na egzemplarzu *Lżejszego kalibru* jako „akt skrucy. Wprawdzie prywatny, ale uczyniony wobec publicznego adresata »główniej winy«”⁴⁴. Pomer skomentował wówczas kolejne prowokacyjne określenie Irzykowskiego – „bogate i rozwydrzone *Żydówki*” z *Lżejszego kalibru*:

⁴¹ T. Terlecki, *Nielatwy żywot*, „Pion” 1938, nr 24/25, s. 2.

⁴² Pomer początkowo pozwolił sobie na dość ostre epitety, których potem żałował („eenerowska i chulihańska żydożerczość”), odnosząc się do artykułu Irzykowskiego. Mimo to od początku podejrzewał prowokację i teatralność: „Czy przemiana duchowa p. Irzykowskiego w kierunku antysemityzmu najgorszego gatunku jest jednym z jego kaprysów »skandalistycznych«, których było już wiele? W każdym razie trzeba było mieć dużo czelności, aby ten artykuł zaadresować do żydowskiego literata”. Trudno powiedzieć, czy do utwierdzenia się w przekonaniu, że była to prowokacja intelektualna, przyczyniła się późniejsza, wyrażona prywatnie skrucha Irzykowskiego czy też Pomer wcześniej sam doszedł do tego wniosku. *Żet* [S. Pomer], „*Jedyny*” artykuł antysemitki Irzykowskiego na łamach „*Kuriera Porannego*”, adresowany do polsko-żydowskiego poety, „5-ta Rano” 1937, nr 228, s. 9.

⁴³ S. Pomer, „*Naiwny pseudoantysemita*”, s. 198.

⁴⁴ *Ibidem*.

Ale koniecznie trzeba wziąć w obronę Irzykowskiego przed jego bardzo, bardzo naiwnym pseudoantysemityzmem. [...] Trzeba, aby czytelnik nie zwracał na to uwagi, aby pominął i zapomniał te i dawniejsze wyskoki, wykonane tak niewdzięcznie i niefortunnie na oślich łąkach Hulewiczów i Piaseckich.

Żydom nie zależy wcale na tym, by zapędzać kogoś do obozu antysemitki, nie myślimy wcale wmawiać komuś, że jest antysemitą, jeśli sam się przed antysemityzmem zastrzega. W wypadku Irzykowskiego stanowisko to powinno znaleźć pełne uzasadnienie⁴⁵.

Sam Irzykowski w komentarzu do opisu pomocy, jakiej udzielił swoim żydowskim przyjaciółom (m.in. Henrykowi Feigenbaumowi w odzyskaniu polskiego obywatelstwa), stwierdził: „Tak to ja, niby antysemita – przecież ratowałem Żydów, swoich Żydów, nie z zasady, ale po znajomości”⁴⁶. Są zatem „moi” i „nie moi” Żydzi, co również przemawia za tym, że Irzykowski antysemitą nie był⁴⁷, uchylał się jednak od działania i mówienia pod presją ogólnych, bez wyjątku obowiązujących i narzuconych zasad⁴⁸. Mówiąc dzisiejszym językiem, nie chciał być poprawny politycznie. W kontrowersyjny, czasem irytujący i małostkowy sposób bronił jednak prawa do indywidualizmu w epoce zdecydowanego kolektywizmu, popełniając przy tym błędy, za jakie pragmatycznie uznał *post factum* oba artykuły⁴⁹.

Perfidia w pamflecie

Samuel Jakub Imber, jeden z czołowych przedstawicieli starszych poetów galicyjskich tworzących w jidysz⁵⁰, wydawca czasopisma „Oko w Oko” i autor książki *Asy czystej rasy* (1934), zaciekle zwalczał przejawy antysemityzmu w kulturze polskiej. Może dlatego odpowiedział na artykuły Irzykowskiego zupełnie inaczej niż Pomer – z emocjonalnym impetem, na który pozwalała mu wybrana forma pamfletu, adekwatna do, jego zdaniem, pamfletowych artykułów Irzykowskiego z „Kuriera Porannego”. Imber miał za sobą doświadczenie życia w Wiedniu (wydawał tam przez dwa lata, 1918–1919, jidyszowy miesięcznik literacki „Najland”) oraz pobytu w Ameryce Północnej (1923–1928),

⁴⁵ Ibidem, s. 199.

⁴⁶ K. Irzykowski, *Dziennik*, t. 2, s. 250.

⁴⁷ Owszem, Irzykowski odwoływał się do stereotypów narodowościowych, obrazów uproszczonych, lecz dotyczyło to zarówno Żydów, jak i Polaków. Ponadto w przypadku Żydów odnosił się np. w *Dzienniku* także do stereotypów pozytywnych, które również przeważnie nie przystawały do rzeczywistości.

⁴⁸ Antoni Słonimski, który był najważniejszym z ukrytych adresatów artykułów z „Kuriera Porannego”, dostrzegł w nich wiele słusznych i ciekawych spostrzeżeń Irzykowskiego dotyczących kwestii żydowskiej, ale i „skargi bardzo osobiste” na Grydzewskiego i Słonimskiego. Vide A. Słonimski, *Kronika tygodniowa*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 36, s. 5.

⁴⁹ Vide na ten temat – K. Niciński, op. cit., s. 71 oraz fragment listu do Karola Ludwika Konińskiego: „Artykuły antysemitki mi zaszkodziły. Żydzi umieją się mścić, a dopiero teraz mógłbym zostać prawdziwym antysemitą. Oni są nietykalni” (cit. per: S. Panek, op. cit., s. 153).

⁵⁰ Student anglistyki i polonistyki Uniwersytetu Lwowskiego (wówczas im. Franciszka Józefa), doktoryzował się w 1935 r. z twórczości Oscara Wilde’a.

który zaowocował wydaniem dwóch antologii poezji jidyszowej. Odnosił się więc również do uwag Irzykowskiego o Ameryce. Głównie jednak postanowił pobić krytyka jego własną bronią, odslaniając wstydlive punkty garderoby duszy, stosując narzędzia perfidii i szantażu, zwłaszcza – uogólnienie.

Poetyka prasowego ataku pozwoliła Imberowi uproszczyć wywód adwersarza i pominąć fragmenty, które mogłyby osłabić siłę rażenia. Zestawił więc razem fragmenty wyrwane z kontekstu, znajdujące się w różnych miejscach artykułu autora *Beniaminka*. Odpowiedź Imbera na artykuły Irzykowskiego roi się od inwektyw. Charakterystyczny jest już sam tytuł liczącej osiemnaście stron diatryby: *Smalone duby autora Pałuby, czyli gdy się człowiek robi starszy...*⁵¹. Zdaniem Imbera Irzykowski to autor grubej berty (czyli *Pałuby*)⁵², twórczości „chorobliwie zakiełkowanej”⁵³, a poza tym to: prowodyr, obdarzony sporą dozą sprytu, megaloman, autor gryzmoł, zazdrośnik o sławę innych, „okrzyczany krzykacz skrzętnie omijający prawdę i nałogowo lubujący się w wykrętach niejasności”⁵⁴ i niezrozumiałości; „Jego Pałubiczna Mość”⁵⁵, „chytry pałubiarz”⁵⁶, „maniacki partacz nad partaczami”⁵⁷, „zmurszały filar Polskiej Akademii Literatury”⁵⁸ i antysemita. Krytyka Irzykowskiego polegała według Imbera na rozdawaniu „niezasłużonych razów na prawo i lewo z zajadłością, na jaką stać proroka lub furia”⁵⁹, w każdej jego perorze „piszczy perfidia”⁶⁰. Irzykowskiemu sława Boya „uderzyła na mózg”⁶¹, trafi go „maligna zazdrości”⁶², „pachnie mu siano ze złoju hitlerowskiego”⁶³. To tylko niektóre określenia.

Imber niedokładnie przytaczał niektóre fragmenty wywodów Irzykowskiego lub nadawał im inne znaczenie, by móc go ośmieszyć (Irzykowski pisał np. w trybie warunkowym, że jeśli Żydzi mieliby być niemądrzy, nie mogą spełniać roli mentorów, bo dość jest niemądrych gojów. Imber czynił z tego tryb oznajmujący i twierdził, że pierwszy raz słyszy, że Żydzi mieliby być niemądrzy, a podejmie się za to wykazania, że wykształcenia i mądrości brakuje Irzykowskiemu i jemu podobnym). Obracał zarzuty stawiane Żydom przeciw samemu Irzykowskiemu

⁵¹ S. J. Imber, *Smalone duby autora „Pałuby”, czyli Gdy się człowiek robi starszy...*, „Oko w Oko” 1937, nr 8, s. 1–18.

⁵² Ibidem, s. 3.

⁵³ Ibidem, s. 4.

⁵⁴ Ibidem, s. 5.

⁵⁵ Ibidem, s. 4.

⁵⁶ Ibidem, s. 5.

⁵⁷ Ibidem, s. 15.

⁵⁸ Ibidem, s. 8.

⁵⁹ Ibidem, s. 4.

⁶⁰ Ibidem, s. 5.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem.

⁶³ Ibidem, s. 7.

(np. zarzut niezrozumiałości filozofii Juliana Tuwima). Tam, gdzie nie mógł podważyć argumentu, relatywizował zarzut i wartościował go pozytywnie (popularyzowanie przez Żydów literatury rosyjskiej i futuryzmu). Pod koniec wyводу Imber zauważał złośliwie – zupełnie w stylu Irzykowskiego – że wprawdzie stanowiska są do obsadzenia przez gojów, ale talenty są po stronie żydowskiej.

Artykuły Imbera i Irzykowskiego prowokują pytanie o to, na ile nie tylko intencja, ale i wybór formy literackiej zdeterminował treść i styl przekazu polemistów. W obu przypadkach stopień determinacji wydaje się znaczny. Widać również, że obie strony nie wahały się użyć środków retorycznie drastycznych, agresywnych. Irzykowski zapisał w *Dzienniku* z 1937 r. w charakterystycznym stylu paradoksu: „Mój ideał: agresywna i badająca (śledcza) neutralność. *Wyspa*, agresywna”⁶⁴. Jednak już w notatkach wojennych klerka określił krytyk zaskakująco jako świeckiego pustelnika, który powinien unikać rozgłosu. Czyny i gesty klerka miały ginąć w nieskończoności, jakby ofiarowane Bogu⁶⁵.

Dziesiąta Muza

Najmniej kontrowersyjny w dwudziestoleciu okazał się wątek czysto estetyczny, tj. kinowy, pracy Irzykowskiego. Stanisław Salzman, poeta i krytyk związany z „Sygnałami”, znany w młodym lewicowym środowisku lwowskim z rozległych zainteresowań, uważany przez Jana Śpiewaka za najciekawszą intelektualnie osobowość jego kręgu⁶⁶, podkreślał pionierskość refleksji Irzykowskiego⁶⁷ oraz fakt, że stworzył on naukowe podstawy krytyki i filmoznawstwa polskiego. Salzman nie był bezkrytyczny. Zauważał oprócz niezrównanych zdolności dialektycznych i wnikliwości krytyka także jego mniej chwalebny cechą – chęć epatowania bliźnich, która dała o sobie znać choćby w artykule *Żyd jest to Polak z rezerwą*. Wyważony artykuł Salzmana jest o tyle ciekawy, że on sam, kilka lat wcześniej pod pseudonimem Stefan Sulikowski⁶⁸, gromił Irzykowskiego za ignorancję w sprawach marksizmu na łamach „Trybów”⁶⁹, czasopisma lwowskiej młodej lewicy, zawieszono go po interwencji cenzury po dwóch numerach w roku 1931 (współzałożycielami byli Jan Śpiewak, Leon Pasternak, Stanisław Jerzy Lec).

⁶⁴ K. Irzykowski, *Dziennik*, t. 2, s. 231.

⁶⁵ Idem, *Instytucje i instrumenty klerkowskie*, w: idem, *Pisma rozproszone*, t. 4: 1936–1939. *Ze spuścizny rękopiśmiennej*, oprac. J. Bahr, Kraków 1999, s. 541.

⁶⁶ J. Śpiewak, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965, s. 153.

⁶⁷ S. Salzman, *Irzykowski wciąż aktualny*, „Sygnały” 1936, nr 14, s. 8.

⁶⁸ Na temat jego dorobku poetyckiego i dziennikarskiego na łamach „Sygnałów” vide I. Piekarski, *Stanisław Salzman – gawęda tragiczna. Lwowski esej środowiskowy*, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 214–225.

⁶⁹ S. Sulikowski [S. Salzman], *Tupet ignoranta (z powodu artykułu Karola Irzykowskiego pt. Prekursor tzw. estetyki proletariackiej z „Wiadomości Literackich” 1 marca 1931 nr 9)*, „Tryby” [Lwów] 1931, nr 1, s. 2–10.

W jubileuszowym numerze „Pionu” z 1938 r. (nr 24/25) Bolesław W. Lewicki również stwierdzał aktualność książki kinowej Irzykowskiego, zadając pytanie, na czym ona polega⁷⁰. Według niego – na ściśle materialnym obrazie człowieka, a zarazem metafizycznym, żywiolowym, uduchowionym sensie tzw. martwej natury w kinie. Zadaniem Irzykowskiego estetyka stało się, według Lewickiego, dotarcie do metafizycznego sensu kinowości, dokonujące się *à rebours*, bo przez opis cielesności. Dlatego Lewicki nazwał *Dziesiątą Muzę* walką o treść kinową, stwierdzając jednocześnie brak kontynuatorów tego nurtu.

Lwów jako międzywojenny ośrodek wzmożonego zainteresowania kinem i estetyką kultury wizualnej (członkami klubu filmowego Awangarda byli Salzman i Lewicki) najbardziej docenił w dorobku Irzykowskiego znaczenie *Dziesiątej Muzy*. Dopóki Irzykowski pozostawał bowiem na gruncie ściśle estetycznym, jak w przypadku teorii kina (nie próbując traktować artystycznie zjawisk społecznych i politycznych jako tekstów czy wytworów kreacji), jego paradoksy nie wzbudzały raczej kontrowersji, lecz częsty podziw dla pioniera, wdzięczność za impuls inspiracji.

Niezrozumiały dla współczesnych pozostał w latach trzydziestych XX w. wybór uroków ekscesu intelektualnego, jeśli Irzykowski ignorował przy tym odpowiedzialność moralną lub cenił ją niżej niż pasję estetyzowania rzeczywistości, grę pojęciami i odwagę myślenia⁷¹.

Bibliografia

- Dąbrowski, Borys T., *Filozofija stieny*, „Więstnik Sławiańskich Kultur” 2011, nr 2, s. 88–103.
- Imber, Samuel Jakub, *Smalone duby autora „Pałuby”, czyli Gdy się człowiek robi starszy...*, „Oko w Oko” 1937, nr 8, s. 1–16.
- Irzykowski, Karol, *Dziennik*, oprac. B. Górska, t. 1: 1891–1897, Kraków 1998; t. 2: 1916–1944, Kraków 2001.
- Irzykowski, Karol, *Instytucje i instrumenty klerkowskie*, w: idem, *Pisma rozproszone*, t. 4: 1936–1939. *Ze spuścizny rękopiśmiennej*, oprac. J. Bahr, Kraków 1999.
- Irzykowski, Karol, *Listy 1897–1944*, zebr. i oprac. B. Winklowska, Kraków 1998.
- Irzykowski, Karol, *Misterograf*, w: idem, *Słoń wśród porcelany. Lżejszy kaliber*, oprac. Z. Górzyna, Kraków 1976.
- Irzykowski, Karol, *O perfidii. Monografia psychologiczno-społeczna*, w: idem, *Alchemia ciała i inne szkice oraz aforyzmy*, wyb. W. Głowala, Wrocław 1996.
- Irzykowski, Karol, *Szajlok – uniewinniony!?*, „Pion” 1934, nr 16, s. 5.
- Irzykowski, Karol, *Udział Żydów w literaturze polskiej*, „Kurier Poranny” 1937, nr 224, s. 8.
- Irzykowski, Karol, *Żyd jest to Polak z rezerwą*, „Kurier Poranny” 1937, nr 222, s. 8.

⁷⁰ B. W. Lewicki, *Prawodawca bez posłuchu*, „Pion” 1938, nr 24/25, s. 14.

⁷¹ Stawar łączył tę cechę (nazywając ją relatywizmem), chyba trafnie, z wpływem pragmatyzmu filozoficznego. A. Stawar, op. cit., s. 65.

- Lewicki, Bolesław W., *Prawodawca bez posłuchu*, „Pion” 1938, nr 24/25, s. 14.
- Lichański, Stefan, *Budowniczy błękitnych mostów*, w: *Klerk heroiczny. Wspomnienia o Karolu Irzykowskim*, oprac. B. Winklowa, Kraków 1976.
- Niciński, Konrad, *Irzykowski a faszyzm*, w: *Karol Irzykowski – człowiek sporu, postać sporna*, red. M. Chmurski et al., Warszawa 2020.
- Panek, Sylwia, *Mosty Karola Irzykowskiego*, Poznań 2019.
- Peiper, Tadeusz, *Niedyskrecje*, „Pion” 1938, nr 24/25, s. 13.
- Piekarski, Ireneusz, *Stanisław Salzman – gawęda tragiczna. Lwowski esej środowiskowy*, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 214–225.
- Pomer, Stefan, *Intelektualiści polscy o prześladowaniu Żydów w Niemczech. Głos Karola Irzykowskiego*, „Nasz Przegląd” 1933, nr 118, s. 5.
- Pomer, Stefan, *Jak żyją polscy Nieśmiertelni? Wizyta u Karola Irzykowskiego*, „Lektura” 1934, nr 4, s. 9.
- Pomer, Stefan, „*Naiwny pseudoantysemita*”, w: idem, *Złota Lipa*, red. M. Antosik-Piela, E. Prokop-Janiec, Kraków 2019.
- Antosik-Piela, Maria, *Ten przedziwny poeta. Próba rekonstrukcji biografii Stefana Pomera*, w: S. Pomer, *Złota Lipa*, red. M. Antosik-Piela, E. Prokop-Janiec, Kraków 2019.
- Sadkowska, Katarzyna, *Impertynencja ateistyczna. Galicyjska droga Irzykowskiego do literatury*, w: eadem, *Lwowska krytyka literacka 1894–1914. Tendencje i problemy*, Warszawa 2015.
- Salzman, Stanisław, *Irzykowski wciąż aktualny*, „Sygnały” 1936, nr 14, s. 8.
- Słonimski, Antoni, *Kronika tygodniowa*, „Wiadomości Literackie” 1937, nr 36, s. 5.
- Stawar, Andrzej, *O Karolu Irzykowskim*, w: K. Irzykowski, *Cieęższy i lżejszy kaliber. Krytyki i eseje*, wyb., wstęp i przyp. A. Stawar, Warszawa 1957.
- Sulikowski, Stefan [Salzman, Stanisław], *Tupet ignoranta (z powodu artykułu Karola Irzykowskiego pt. Prekursor tzw. estetyki proletariackiej z „Wiadomości Literackich” 1 marca 1931 nr 9)*, „Tryby” [Lwów] 1931, nr 1, s. 2–10.
- Śpiewak, Jan, *Przyjaźnie i animozje*, Warszawa 1965.
- Terlecki, Tymon, *Nielatwy żywot*, „Pion” 1938, nr 24/25, s. 2.
- Winklowa, Barbara, *Karol Irzykowski. Życie i twórczość*, t. 2–3, Kraków 1992–1994.
- Żet [Pomer, Stefan], „*Jedyny*” artykuł antysemitki Irzykowskiego na łamach „*Kuriera Porannego*”, adresowany do polsko-żydowskiego poety, „5-ta Rano” 1937, nr 228, s. 9.

KATARZYNA SADKOWSKA – dr hab., pracuje na Wydziale „Artes Liberales” UW. Jej zainteresowania naukowe skupiają się wokół historii literatury (m.in. literackie kontakty polsko-niemieckie i polsko-austriackie), krytyki literackiej, edytorstwa, kultury Lwowa. Stypendystka m.in. IWM w Wiedniu i KAAD w Hamburgu. Autorka książek: *Irzykowski i inni. Twórczość Fryderyka Hebbła w Polsce 1890–1939* (2007); *Lwowska krytyka literacka 1890–1914. Tendencje i problemy* (2015); *Programy i dyskusje lwowskiej krytyki literackiej 1896–1914. Antologia* (2015); *Galicja w krainie czarów. Antologia poezji polskiej międzywojennego Lwowa* (2022).